

# Moje spotkania z Marcinem

RAFAŁ MASZKOWSKI

**K**ontakt z „NIGDY WIĘCEJ” nawiązałem w 1999 roku, pisząc na podany w piśmie adres Rafała Pankowskiego. Mieliśmy wspólne tematy, w tym temat **Radia Maryja**, którym zaczynałem się wtedy coraz mocniej zajmować. Szybko okazało się, że jest zapotrzebowanie na teksty dotyczące tej problematyki. Korespondencję z Marcinem Kornakiem zacząłem chyba dopiero w 2004 roku od dopytywania, kiedy ukaże się numer z moim tekstem. Osobiście poznałem Marcina na spotkaniu działaczy „NIGDY WIĘCEJ” kilka lat później i zapewne dopiero wtedy przeszliśmy na „ty”. Marcin jak zwykle pojawił się na krótko, wśród wielu chętnych trudno było z nim dłużej porozmawiać. Chyba w tym okresie zaczął do mnie dzwonić w różnych sprawach. Czasem rozmowy były krótkie, bo Marcin był stale zapracowany, czasem mogliśmy porozmawiać dłużej – o sprawkach ojca **Rydzika** i o tym, jak na nie reagować, o procesie **Bubla**, tekstach na te tematy, kontaktach z dziennikarzami, o udziale w spotkaniach, na które zapraszano „NIGDY WIĘCEJ”, czasem też o innych tematach z szerokich zainteresowań Marcina. Marcin zgodził się też wydrukować ulotkę o kłamstwach Radia Maryja, którą z sukcesem rozdałem potem na zjeździe RM dla młodzieży w 2009 roku. Udało mi się też kiedyś w końcu spotkać Marcina i porozmawiać dłużej, do nocy. Parę tematów zostało na następną długą rozmowę, której już nie udało nam się przeprowadzić. Rozmów już

dobrze nie pamiętam, ale zostały listy. Zadziwiająca jest, że człowiek, który z powodu niedowładu rąk miał problemy z wypiciem kubka herbaty, wysyłał setki listów (robiąc w nich nie więcej literówek niż ja!) i to do kogoś, kto tylko w niektórych sprawach i nie bardzo często współpracuje z „NW”.

Nie we wszystkim się zgadzaliśmy. Marcin był człowiekiem religijnym, chociaż ta religijność nie była związana z żadnym kościołem. Chyba po tej dłuższej osobistej rozmowie wysłałem mu listowne uzupełnienie źródeł, na które się powoływałem, w tym parę tytułów książek Heleny Eilstein, która pisała bardzo krytycznie, ale też bardzo ciekawie o religii. Przypominam sobie, że rozmawialiśmy też o tym, jaką prasę warto czytać. Polecałem mu później nowy numer „Zdania”. Widocznie nawiązaliśmy też do tematu GMO (roślin modyfikowanych genetycznie), bo wysyłałem mu też tytuł książki na ten temat. Jeżeli dobrze pamiętam, udało mi się Marcina przekonać, że tego rodzaju żywność jest bezpieczna, a chyba wcześniej miał co do tego wątpliwości. To ważna cecha Marcina: umiał słuchać argumentów i, jeżeli były dobre, dawał się przekonać.

Wyjaśniając, dlaczego nie powiadomił wcześniej o ceremonii wręczenia Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski, który otrzymał w 2011 roku, Marcin pisał, że nie był pewny, czy w ogóle uda mu się na tę ceremonię dotrzeć, że „w moim przypadku kondycja fizyczna zazwyczaj pozostaje w dalekim tyle za siłą ducha”. Rzeczywiście, siła ducha była w Marcinie ogromna, większa niż u wielu całkiem sprawnych fizycznie osób. ■